

Ks. Jan Kowalski

Problematyka społeczna w pismach i działalności pierwszego Biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny (1880–1951)

„Z dumą spogląda Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego na postać św. pamięci Biskupa Teodora Kubiny, swego Doktora honoris causa, na człowieka, który wyrósł wysoko ponad innych działaczy Kościoła polskiego doby obecnej”¹.

To hołd składany pierwszemu Biskupowi częstochowskiemu po jego śmierci, pięćdziesiąt lat temu (13 lutego 1951 r.), przez dziekana Wydziału Teologicznego ks. prof. Aleksego Klawka. Po pięćdziesięciu latach ponawia go ten sam Wydział, choć włączony w inne struktury, w struktury Papieskiej Akademii Teologicznej. Wraz z nim ci, którzy tę aulę gmachu przez Biskupa budowanego zapelniają, a którzy w ogromnej większości go nie znali i nie widzieli, a może i nie za wiele o nim słyszeli. Są jednak przekonani, że terażniejszość i przyszłość buduje się zawsze na dziedzictwie przeszłości. W dziedzictwo zaś Wydziału Teologicznego, kiedyś Uniwersytetu Jagiellońskiego, a obecnie Papieskiej Akademii Teologicznej, bp Teodor Kubina musiał dobrze wpisać się skoro w niespełna sześć lat po sakrze biskupiej ta najstarsza Uczelnia Rzeczypospolitej uchronowała go tym, co ma najcenniejszego, doktoratem honoris causa. To jeszcze jako konsultorowi nowopowstałej administracji śląskiej w Katowicach „udało się nakłonić pierwszego Ordynariusza Augusta Hlonda do wybudowania seminarium duchownego w Krakowie, by śląska młodź,

¹ A. Klawek, *W hołdzie Wielkiemu Biskupowi*, „Polonia Sacra” 4 (1951), nr 1-4, s. 101.

jak ongiś przed wiekami, znów wiedzę czerpała z czcigodnej Alma Mater Jagiellonica” Później ani na chwilę nie zawahał się, objąwszy rządy w diecezji częstochowskiej, by pomimo ogólnego protestu duchowieństwa – także dla Jasnogórskiej Królowej zbudować wspaniałe seminarium tuż pod Wawelem i oddać je pod opiekę Królowej Jadwigi i św. Jana Kantego².

Dzięki obydwom decyzjom, tzn. bp. A. Hlonda i jego, znacznie powiększyła się liczba studentów na Wydziale Teologicznym, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiększyło liczbę katedr i pracowników. Wydział umocnił się i zdynamizował. Niemal do ostatnich chwil życia Biskup wspierał go życzliwością. Świadczyły o tym jego odwiedziny, i to częste. Dziekanatu Wydziału, dyskusje z profesorami, zapraszanie ich do swego Częstochowskiego Seminarium Duchownego. Po II wojnie światowej, gdy dowiedział się, że biblioteki przy katedrach Wydziału są zdekompletowane, że „brak w nich dzieł, które on posiadał, już po kilku dniach zjawił się z wielką walizką książek” którą sam dźwigał, bo chciał osobiście je przekazać i to na własność Uczelni³.

Ale bp T. Kubina otrzymał doktorat honoris causa i przeszedł do historii Kościoła w Polsce przede wszystkim „jako myśliciel społeczny” Ks. Jan Piwowarczyk, znany społecznik i współzałożyciel Tygodnika Powszechnego, pisał o nim: „Był bowiem jednym z nielicznych w Polsce teologów, którzy współczesne zagadnienia społeczne znali i piśmem tę znajomość szerzyli”⁴

Biskup Teodor Kubina wobec problemów gospodarczych

Zainteresowanie się problematyką społeczną zrodziła zapewne u bp. Teodora Kubiny pamięć o środowisku rodzinnym, z któ-

² Tamże, s. 103.

³ Tamże, s. 104.

⁴ J. Piwowarczyk, *Śp. Ks. Biskup Kubina*, „Tygodnik Powszechny” 7 (1951), nr 10 (312), s. 1.

rego wyrósł. Urodził się bowiem w rodzinie górniczej w Świętochłowicach, w starej osadzie górniczej na Górnym Śląsku (18 kwietnia 1880 r.). Często ojciec jego, górnik w kopalni „Matylda”, po dwunastogodzinnej ciężkiej pracy, zliczywszy zarobek, stwierdzał, że jest nie wystarczający na utrzymanie rodziny, złożonej z jedenastu osób⁵. Toteż w czasie dziewięcioletniej nauki w gimnazjum pruskim w Królewskiej Hucie (obecnie w Chorzowie) młody Teodor udzielał korepetycji i dochodził do szkoły pieszo.

Aż dziw bierze, że posłany przez kard. Georga Koppa, po pierwszym semestrze studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego do Rzymu, na Gregorianum, mimo że znał tylko gwara śląską i dopiero uczył się języka polskiego i historii ojczystej zabrał się do pisania artykułów, m.in. o tematyce społecznej, i drukowania ich w języku polskim w czasopismach polskich. Opublikował też w języku polskim w formie broszury swą rozprawę doktorską z teologii (wcześniej uzyskał doktorat z filozofii) dotyczącą problematyki społecznej – „wartość dóbr doczesnych w świetle nauki chrześcijańskiej”⁶, wysoko ocenianą przez recenzentów po jej opublikowaniu. „Trudno streścić tę na pozór mało zajmującą rozprawkę. Tyle w niej myśli świeżych. Tak ona skrzy się przelicznymi poglądami. Ze wszystkich zdań wyłania się, pisze ks. Stanisław Okoniewski, późniejszy Biskup, bystry socjolog o wielkim odczytaniu i pogłębieniu zagadnień społecznych. Stąd też chętnie przebacza się autorowi pewną chrapowatość języka, która raz po raz się w niej przejawia”⁷ Jeszcze większa odwaga kierowała ks. T. Kubiną, gdy „w czasach rzymskich” przetłumaczył rewelacyjne, jak na owe czasy, dzieło J. Biederlacka *Zagadnienia społeczne*⁸, i wydał je w Poznaniu.

Po powrocie do kraju w roku 1906 „nie miał czasu ani sposobności, by się systematycznie nauczyć mowy polskiej” – pisze ks.

⁵ S. Grzybek, *Śp. Biskup Teodor Kubina*, „Polonia Sacra” 4 (1951), nr 1–4, s. 106.

⁶ Poznań 1906.

⁷ „Przegląd Kościelny” z roku 1907, s. 390.

⁸ Poznań 1906.

A. Klawek – a mimo to chwyta za pióro, by pisać po polsku, by wzbogacić piśmiennictwo polskie, by słowem pisany krzewić na Śląsku ducha polskiego i katolickiego” I dodaje z żalem, że „wielką krzywdę” wyrządzali Biskupowi ci wszyscy, którzy aż po koniec jego życia często szeptem powtarzali o nim: „jakże on źle mówi po polsku” Wszak z ludzi tak mówiących a chętnych się swą polszczyzną, wyuczoną w szkole, nikt za pióro nie chwycił⁹

Między rokiem 1906 a 1926 można doliczyć się 43 artykułów ks. T. Kubiny opublikowanych w takich czasopismach, jak: „Ateneum kapłańskie”, „Przewodnik katolicki”, „Oberschlesischer Kurier”, „Caritas”, „Sociale Praxis”, „Gość Niedzielny” Z nich za najważniejszy uznać trzeba artykuł, dotyczący tematyki społecznej *Zadania socjalne inteligencji polskiej*, ogłoszony drukiem dopiero w roku 1931, ale wygłoszony jako referat *Duszpasterstwo i życie publiczne*¹⁰ już w roku 1923 w Mysłowicach. Gdy zważy się, że w tym czasie ich autor zajęty był w duszpasterstwie jako wikariusz w Mikołowie, w Królewskiej Hucie (Chorzów), w diasporze, na protestanckim Pomorzu, w Kołobrzegu, w Berlinie (parafia św. Piusa V), jako proboszcz w Berlinie-Pankow, a od roku 1917 w Katowicach (parafia Najświętszej Maryi Panny), jest to imponująca liczba publikacji. Do tego dołączyć trzeba jego współpracę z Katolickimi Związkami Zawodowymi, z robotnikami sezonowymi, a w Katowicach z wieloma organizacjami społecznymi i narodowymi. Wszak to okres odzyskiwania przez Górny Śląsk niepodległości, okres plebiscytu i konsekwencji z niego wynikłych¹¹.

W jakim kierunku miało pójść biskupie posługiwanie w Częstochowie, świadczył pierwszy list pasterski bp. T. Kubiny.

⁹ A. Klawek, art. cyt., s. 102.

¹⁰ Patrz: *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, Częstochowa 1931, t. I, s. 225-236.

¹¹ J. Kowalski, *Istotne problemy moralno-społeczne w pismach Bpa T. Kubiny*, Lublin 1959, s. 11-21 (maszynopis Archiwum KUL).

„Gdziekolwiek spojrzę – pisał – wszędzie widzę niezliczone rzesze, walczące z ostatnią nędzą. Widzę tysiące robotników, którzy nie mają ani pracy, ani chleba. Widzę inne ich tysiące, którzy na skutek okropnego zastoju gospodarczego pracują tylko kilka dni w tygodniu i z tego powodu zarabiają zaledwie na liche utrzymanie. Widzę tysiące urzędników zredukowanych a więc bez źródła dochodu. Widzę tysiące, które opuścić muszą ojczyznę, aby szukać kawałka chleba między obcymi. A na obczyźnie chleb gorzki. Widzę dzieci nasze osłabione, już w dzieciństwie więdnące na skutek nie wystarczającego odżywienia. (...) Czy można patrzeć na te niezliczone rzesze biednych obojętnie i uniewinniać się okropnym słowem Kaina: «Co mnie obchodzi brat mój?». Czy nie trzeba raczej odczuwać w duszy to, co odczuwał Chrystus Pan na widok zgłodniałych rzesz? «Żal mi tego ludu» (Mt 15, 32)”¹². Takie było zresztą zawołanie bp. T. Kubiny: „Żal mi tego ludu”¹³.

Gdy ktoś pyta, po co zajmować się postacią sprzed pięćdziesięciu lat, sprzed pół wieku, gdy tak zmieniają się warunki i struktury społeczne i gospodarcze, w tej panoramie sytuacji z tamtych czasów znajduje odpowiedź. Jest to panorama teraźniejszości, roku 2002 na ojczyźnej ziemi. I mimo woli rodzi się pytanie, czy Kościołowi w Polsce nie potrzeba odwagi, aby powiedzieć tym, którym trzeba – „tak być nie może”? Przynajmniej teraz, w roku 2002, jeśli nie było odwagi zrobić wcześniej, i powtarzać to trzeba nieustannie.

Bp T. Kubina był świadom, i to powtarzał wielokrotnie, że „nie jest bezpośrednim zadaniem Kościoła zajmować się życiem gospodarczym, stwarzać materialne warunki dobrobytu gospodarczego. (...) Nie można jednak patrzeć obojętnie na nędzę, która nas otacza ze wszystkich stron. Podobnie jak Chrystus trzeba odczuwać w sobie głos miłosierdzia: «Żal mi tego ludu» i zabrać się do dzieła, aby przynajmniej ulżyć tej biedzie”¹⁴.

¹² T. Kubina, *Pierwszy list pasterski*, Częstochowa 1926, s. 15.

¹³ J. Kowalski, dz. cyt., s. 12.

¹⁴ T. Kubina, *Pierwszy list pasterski*, dok. cyt., s. 16.

Caritas polska robi wiele, parafie w Polsce robią wiele dla biednych. Nawet bardzo wiele. Ale to jest działalność charytatywna. A gdzie upominanie się o sprawiedliwość społeczną w powiązaniu z miłością społeczną? Wskrzeszono Akcję Katolicką. Taki mocny nacisk kładł na to Jan Paweł II w przemówieniach do biskupów polskich, podczas wizyty *ad limina* w roku 1992. Słysząc jej głos? Głos świeckich jej członków upominających się o sprawiedliwość społeczną? Trzeba się odważyć powiedzieć, że w tzw. partiach prawicowych byli i są zapewne członkowie Akcji Katolickiej. Protestowali wobec swoich kolegów, gdy miały miejsce tak wielkie niesprawiedliwości, by tylko tak to delikatnie określić? A obecnie protestują? Pewnie im wstyd za to, co było. Do czego przykładali rękę. Nie mają odwagi.

Przez całe dwadzieścia pięć lat pasterzowania w Częstochowie, moralna idea bp. T. Kubiny, że nie można patrzeć obojętnie na nędzę, „niesprawiedliwości i krzywdy małych” była w jego sercu, w jego umyśle, na jego ustach. Poprzez swoje listy pasterskie¹⁵, głoszone referaty¹⁶ i w publikacjach książkowych¹⁷ pragnął wytworzyć takiego ducha w społeczeństwie i takie siły moralne, które mogłyby pokonać trudności gospodarcze i podnieść naród z nędzy do dobrobytu.

Do tego konieczne było, zdaniem pierwszego biskupa częstochowskiego, rozeznanie przyczyn tragicznej sytuacji gospodar-

¹⁵ *W sprawie społecznej*, „Niedziela” 5 (1930), s. 133–135; 145–147, 159–161; 173–174; *Świat ludzki a świat boski*, Częstochowa 1932, kazania: *Chrystus robotnik* – na Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie 09.09.1928; *Królestwo Chrystusa Eucharystycznego* – we Lwowie w 1998 roku; *Chrystus robotnik. Przemówienie w Sosnowcu podczas manifestacji robotniczej na cześć Chrystusa Króla*, [w:] T. Kubina, *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, Częstochowa 1931, t. I i II.

¹⁶ *Eucharystia a sprawa społeczna* – referat wygłoszony w Łodzi w roku 1928; *Praca katolicka inteligencji z wyższym wykształceniem* – referat wygłoszony w Warszawie.

¹⁷ *Dzisiejszy kryzys gospodarczo-społeczny a misja społeczna Kościoła*, Częstochowa 1932; *Kościół wobec zagadnienia dzisiejszego kryzysu gospodarczego*, Włocławek 1932; *Akcja Katolicka a akcja społeczna*, Poznań 1930.

czo-społecznej w świecie, a przede wszystkim w Polsce. I rozoznawał je. Widział je przede wszystkim w rozbiciu i w paraliżu narodu. Wobec niebezpieczeństw grożących z zewnątrz i twardej warunków gospodarczych wewnątrz – zamiast zespolić wszystkie siły w jednym, zgodnym wysiłku dla dobra ojczyzny, kraj jest rozbity. Jedni drugim przeszkadzają, podejrzewają się wzajemnie i oskarżają¹⁸. „Duch partyjności przeniknął nie tylko życie polityczne, co by jeszcze można zrozumieć, choć i na tym polu w ciężkich warunkach jest to objaw szkodliwy, ale co gorsza, przeniknął on także życie kulturalne, gospodarcze, społeczne a nawet towarzyskie i paraliżuje je”¹⁹.

Zmieniło się coś w tej problematyce przez prawie 75 lat, bowiem jest to myśl bp. T. Kubiny z roku 1928? Niestety, i obecnie ten sam duch partyjności panuje wszędzie. Co więcej, duch partyjnych zdrad i egoistycznych postaw. W połączeniu z tym, co pierwszy biskup częstochowski odważał się piętnować, a mianowicie z niezdrowym systemem. Bp T. Kubina obciążył go winą za bezrobocie, za pożyczki na bardzo wysoki procent, co on nazywał wprost i z odwagą lichwą, za opanowanie w kraju przemysłu przez obcy kapitał²⁰.

Oczywiście, że chodzi o kapitalizm, który bp T. Kubina definiował jako „system gospodarczy, którego hasłem jest możliwie największa, nieograniczona i nie kontrolowana produkcja przy użyciu jak największego kapitału, zgromadzonego w ręku nielicznych, a który w swym działaniu kieruje się jedynie chęcią zysku”²¹. To, co najbardziej go charakteryzowało w latach trzydziestych ubiegłego wieku i co charakteryzuje obecnie, to tzw. duch

¹⁸ J. Kowalski, *Biskup Teodor Kubina wczoraj i dziś*, „Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej” 75 (2001), nr 7-9, s. 48.

¹⁹ T. Kubina, *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, dz. cyt., t. I, s. 77.

²⁰ Tamże, s. 104.

²¹ W Rubczyński, *Kościół wobec zagadnienia kryzysu gospodarczego*, „Czas” (1931), nr 59, s. 3.

kapitalistyczny²². Przejawiał się on i przejawia w kilku podstawowych zasadach, którymi przesiąknięte było i jest życie gospodarcze. Najważniejsza z nich to prymat zysku nad pracą, nad człowiekiem pracującym i nad społeczeństwem²³. Niemniej ważną zasadą kapitalizmu był i jest obecnie prymat zysku nad produkcją. „W procesie produkcji jedna rzecz go tylko interesowała i interesuje, zysk czyli rentowność przedsiębiorstwa”²⁴. Biskup częstochowski nie zapominał o prymacie produkcji nad konsumpcją w kapitalizmie i o prymacie konsumpcji nad właściwymi potrzebami ludzkimi. Uważał on bowiem, że stąd płyną częste okresy nadprodukcji, powodujące przesilenie gospodarcze, oraz popieranie produkcji towarów zbędnych, kosztem produkcji dóbr niezbędnych i użytecznych²⁵. A co najważniejsze – „indywidualizm gospodarczy i wynikające z niego prawo wolnej, nieograniczonej dla wszystkich konkurencji”, co stanowi jego stos pacierzowy²⁶.

Bp T. Kubina był świadom niejednolitego stanowiska kół katolickich wobec kapitalizmu. Znał on takich socjologów katolickich (A. Weber), którzy bronili kapitalizmu nie tylko jako systemu, ale i jako idei. Inni znowu rozróżniali między strukturą kapitalistyczną a duchem kapitalizmu. Jego strukturę uważali za dobrą. Wobec tego trzeba przewycięzać jego ducha. Byli i radykałiści, dla których ustrój kapitalistyczny stał w rażącym przeciwieństwie do prawa natury i do Ewangelii. Należy go zatem uważać za antyreligijny i antyspołeczny²⁷.

Bp T. Kubina opowiadał się za tym ostatnim poglądem. Dla niego kapitalizm okresu międzywojennego był odpowiedzialny

²² T. Kubina, *Zadania socjalne polskiej inteligencji*, Bytom 1921, s. 10-11; por. także, *Dzisiejszy kryzys gospodarczo-społeczny a misja społeczna Kościoła katolickiego*, Katowice 1932, s. 7.

²³ T. Kubina, *Akcja katolicka a akcja społeczna*, dz. cyt., s. 40.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ T. Kubina, *Dzisiejszy kryzys gospodarczo-społeczny*, dz. cyt., s. 6.

²⁷ Tamże, s. 5.

nie tylko za kryzys gospodarczy, ale także za sytuację religijną i moralną ludzkości. Kierując się w życiu gospodarczym pogańskim egoizmem, doprowadził niezliczone masy robotnicze do ostatecznej nędzy moralnej, odebrał im wszelką nadzieję w lepszą przyszłość i popchnął do niewiary, negacji Boga i Jego Opatrzności²⁸, oraz do wyciągnięcia jakże smutnych wniosków, że religia jest niepotrzebna, a nawet wręcz szkodliwa dla człowieka²⁹. On zdeptał ich ludzką naturę i doprowadził do pesymizmu, pod wpływem którego szerzą się zabójstwa i samobójstwa, zanika coraz bardziej wola do powoływania nowego życia, a rozpowszechniają się w przeważający sposób zbrodnie przeciw rodzącemu się życiu. On zdemoralizował społeczeństwo i zepsuł jego dobre obyczaje³⁰. Wreszcie kapitalizm – zdaniem bp. T. Kubiny – będąc główną przyczyną wojny, rozbił jedność narodów, a Europę zamienił w ruinę³¹.

Za tak ostrą krytykę kapitalizmu bp T. Kubina został oskarżony wobec Stolicy Apostolskiej o błędy doktrynalne w moralnej społecznej zawartej w jego „opus vitae” *Akcja katolicka a akcja społeczna*³². J. Piwowarczyk był zdania, że w rozmowie z Piusem XI papież i biskup szybko doszli do porozumienia, zwłaszcza gdy zauważy się, iż w tym czasie Pius XI pisał encyklikę społeczną *Quadragesimo Anno*. Właśnie w tej encyklice pojawiły się dwa terminy, dotąd nieznanne teologii moralnej a mianowicie „miłość społeczna” i „sprawiedliwość społeczna”. Otóż pojęcia te znalazły się w „opus vitae” bp. T. Kubiny. Przygotowujący papieżowi encyklikę Nel-Breuning, jezuita, w przemówieniu na swoje stulecie urodzin wyznał, że na jego maszynopisie encykliki papież dodał własną ręką właśnie te dwa terminy. Czyżby Rada Wydziału

²⁸ T. Kubina, *Dzisiejsza ogólna sytuacja religijna na świecie*, „Ateneum Kapańskie” 31 (1933), s. 263.

²⁹ T. Kubina, *Kościół wobec zagadnienia...*, dz. cyt., s. 5.

³⁰ T. Kubina, *Szukajcie naprzód Królestwa Bożego*, Częstochowa 1934, s. 6–7.

³¹ T. Kubina, *Dzisiejsza ogólna sytuacja religijna na świecie*, art. cyt., s. 263.

³² Poznań 1930.

Teologicznego pisząc o książce *Akcja katolicka a akcja społeczna* w motywacji propozycji nadania biskupowi częstochowskiemu doktoratu honoris causa „za myśli śmiałe, nowe i oryginalne” uznała właśnie za nie doktrynę o miłości społecznej i sprawiedliwości społecznej? Nie jest wykluczone. Być może znała od Biskupa przebieg jego rozmowy z Piusem XI o jego książce i o encyklice społecznej Piusa XI.

Po kilkudziesięciu latach Jan Paweł II ma nieco inne spojrzenie na kapitalizm. Słowa tego używa bardzo rzadko, ale używa m.in. *Centesimus Annus*. Niemniej jednak dostrzega te same bolączki świata wynikające z panujących ustrojów, m.in. z „kapitalizmu rozumianego jako system, w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego wprzęgającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny”³³. Takiego systemu papież nie poleca. „Rynek liberalny jest w stanie wytwarzać bogactwo i dobrobyt, nawet w regionach ubogich. Patrząc jednak w szerszej perspektywie – pisze Jan Paweł II – nie można zapomnieć o cenie, jaką za ten proces płaci człowiek. Nie można nade wszystko zapomnieć o utrzymującym się skandalu głębokich nierówności między krajami oraz między ludźmi i grupami społecznymi w poszczególnych krajach”³⁴.

³³ Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus Annus” W setną rocznicę Encykliki „Rerum Novarum”*, Watykan 1991, nr 42.

³⁴ Jan Paweł II, *Prawo do pracy w świetle Magisterium Kościoła. Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 18 (1997), nr 8-9 (195), s. 40.



Biskup T. Kubina wobec kwestii robotników sezonowych

W problematykę społeczną zawartą w pismach i działalności bp. T. Kubiny wpisać trzeba tematykę emigracji. W pierwszej połowie ubiegłego wieku był to niewątpliwie gorący i newralgiczny problem. Zresztą i w drugiej połowie XX wieku niewiele się zmieniło. Obecnie także. Wystarczy przypomnieć sobie dyskusję związaną z możliwością pracy obywateli polskich po wejściu do Unii Europejskiej. A to przecież nie jest tylko kwestia możliwości pracy na obczyźnie, ale całej etycznej otoczki. Oznacza to sprawiedliwą zapłatę, bezpieczeństwo pracy, wynagrodzenie, obronę przed demoralizacją.

Bp T. Kubina znał przedwojenną emigrację, jak on ją nazywał, „wychodźstwo” – a zatem emigrację sezonową i tych, którzy opuszczali kraj, aby osiedlić się w przybranej ojczyźnie. Spotkał się z nią prawdopodobnie w jednym i drugim wymiarze, jeszcze w czasie swoich studiów rzymskich. Opublikował, i to w Polsce, na ten temat artykuł jeszcze w roku 1905. Wprawdzie dotyczył on wychodźstwa włoskiego i interwencji Kościoła włoskiego, ale z myślą o własnej ojczyźnie³⁵. Praktycznie zaś spotkał się z wychodźstwem sezonowym, z robotnikami sezonowymi na Pomorzu, jako duszpasterz naprzód w Kołobrzegu na protestanckim Pomorzu, gdzie miał do obsłużenia trzy bardzo odległe terenowo parafie, liczące kilkadziesiąt katolickich rodzin niemieckich i tysiące rozproszonych w protestanckim morzu polskich, sezonowych robotników rolnych. Pracowali oni u wielkich właścicieli rolnych, najczęściej protestanckich, którym dobro dusz zatrudnionych ludzi wcale nie leżało na sercu. Ks. T. Kubina musiał ich wyszukiwać, mając do dyspozycji jedynie rower. Dla nich udało mu się założyć w Kołobrzescu dwie kaplice katolickie: w Cammen i w Greifenbergu³⁶.

³⁵ T. Rzymski, *Wychodźstwo włoskie a akcja biskupa Bonomellego*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” (1905), s. 313–319.

Mianowany pod koniec 1911 roku wikariuszem w parafii św. Piusa V w Berlinie ks. T. Kubina trafił na główne skupisko Polaków zarówno stale tam mieszkających, jak i zatrzymujących się podczas przejazdu na roboty sezonowe. Ponieważ księży władających choć niewiele językiem polskim prawie nie było, względnie nastawieni byli wrogo do Polaków, on wziął na swoje barki całe duszpasterstwo nad nimi, szczególnie ambonę i konfesjonał.

Po nominacji w roku 1913 na probostwo prawie że misyjnej parafii św. Jadwigi w Berlinie-Pankow, ks. proboszcz T. Kubina nie zaniedbał Polaków, włączając się między innymi do walki o naukę katechizmu w języku polskim dla dzieci polskich. W tej kwestii wystąpił na Zjeździe Charytatywnym w Berlinie wobec przedstawiciela Kurii Biskupiej we Wrocławiu (Berlin należał wtedy do diecezji wrocławskiej) C. Kleineidama, pomimo jego zakazu, z odważną mową, w której domagał się, aby dzieci polskie były przygotowywane do I Komunii świętej w języku polskim³⁷

Po raz drugi, z kwestią polskich robotników sezonowych spotkał się ks. T. Kubina już jako biskup częstochowski. Do roku 1936 z okręgu krzepicko-wieluńsko-prazzkowsko-wieruszowskiego wyjeżdżały do Niemiec na sezon wiosenno-letni tysiące jego diecezjan. Uwagi i przestrogi kierowane pod ich adresem, a płynące z doświadczeń kołobrzesko-berlińskich same cisnęły mu się pod pióro³⁸.

Ciężka jest dola wasza - pisał w listach pasterskich - i dlatego tak serdecznie wam współczuję. Najchętniej wybrałbym się z wami, aby jako wasz duszpasterz pracować między wami i otaczać was opieką, jak niegdyś czyniłem, gdy będąc jeszcze wikariuszem

³⁶ Ze zwierzeń ks. dr. Brunonowi Magottowi, rektorowi Częstochowskiego Seminarium Duchownego w latach 1945-1956, w Polanicy w roku 1949. Sytuację tę opisał w artykule *Między tułaczami*, „Przewodnik Katolicki” 17 (1912), nr. 1-4.

³⁷ J. Kowalski, *Biskup Teodor Kubina, człowiek wyprzedzający epokę*, „Chrześcijaństwo” 6 (1981), s. 29.

³⁸ T. Kubina, *Pasterz wzywa do większej troskliwości o wychodźstwo*, „Niedziela” 10 (1935), nr 10, s. 358-359.

przez dwa lata na pruskim Pomorzu zajmowałem się wyłącznie polskimi robotnikami wychodźcami³⁹

Biskupowi T. Kubinie nie była obca sytuacja mieszkaniowa sezonowych robotników. „Mieszkania wasze są niewygodne, nie-miłe. Ludzie, wśród których i dla których pracujecie są wam obcy. Nie mówią waszym językiem. Nie wyznają naszej wiary katolickiej. Nie kochają was”⁴⁰. „Nie wszędzie mieszkania, które oddają na wasz użytek, odpowiadają wymaganiom moralności. Trafiają się także wypadki, że wszyscy wspólnie, w jednych koszarach muszą mieszkać i spać: żonaci i nieżonaci, dziewczęta i chłopcy. Na skutek tego takie koszary przemieniają się w jaskinie zbrodni i rozpusty”⁴¹.

Ziemia, w którą wkładacie waszą ciężką pracę, nie jest polską ziemią, (...) wy w licznych tysiącach opuszczacie wasze wioski, aby udać się hen daleko na obczyznę⁴²

Gorąco napominam wszystkich, by (...) w zgodnej pracy stworzyli takie warunki, żeby z czasem (...) już nikt z was nie potrzebował wyjeżdżać za granicę, ale każdy znalazł chleb i zarobek na własnej ziemi⁴³

Naprzód jako wikariusza i proboszcza, a potem biskupa żywo obchodziła T. Kubinę sprawa życia sakramentalnego pracowników sezonowych i czystości wiary. Niechętnie zatem, co zresztą w tamtych czasach było zrozumiałe, widział bratanie się, nawet w życiu prywatnym, z wyznawcami protestantyzmu. Przestrzegał przed mieszanymi małżeństwami, co obecnie, teoretycznie, może wydawać się anachronizmem (czterdzieści prawie lat po Soborze Waty-

³⁹ T. Kubina, *Słowo arcybiskupie do wychodźców*, „Niedziela” 3 (1925), s. 109–111.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ T. Kubina, *Do naszych braci wychodźców*, „Niedziela” 6(1931) 134.

⁴² T. Kubina, *Słowo arcybiskupie do wychodźców*, dok. cyt., s. 109.

⁴³ T. Kubina, *Do drogich diecezjan przebywających na pracy za granicą*, „Niedziela” 5 (1930), s. 390.

kańskim II), ale praktycznie wciąż posiada głęboki sens. Nawoływał do wierności małżeńskiej pozostałym w kraju żonom i mężom. Ostrzegał przed pijaństwem i nieładem seksualnym.

Szanujcie jeden drugiego. Nie zawierajcie lekkomyślnych znajomości ani z obcymi, ani między sobą. Małżeństwo tylko wtedy liczyć może na błogosławieństwo Boże, jeśli zostaje zawarte w uczciwości i czystości. Czystość i niewinność to najkorzystniejszy skarb polskiego chłopca i polskiej dziewczyny. (...) Wy, mężczyźni i kobiety pamiętajcie o waszych żonach i mężach, którzy pozostali w domu⁴⁴

Uwagi te pisane były przez biskupa częstochowskiego ponad siedemdziesiąt lat temu, ale przecież można by, a nawet trzeba by je nic nie zmieniając w treści, a jedynie unowocześniając ich język i styl, przekazać przez pasterzy diecezji Polski południowej wyjeżdżającym za pracą do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zresztą nie tylko z tych regionów, z całej Polski, z opolskiego, tym którzy ze Śląska i nie tylko, opuszczają kraj za chlebem.

Choć zmieniają się warunki zatrudnienia, nie zmieniają się wcale lub prawie wcale niebezpieczeństwa. W ilu przypadkach po dwóch czy trzech latach pobytu za granicą następuje m.in. rozpad małżeństw!

Miłość apostołska inspirowała pierwszego biskupa częstochowskiego do spotykania się w miesiącach zimowych w większych osiedlach diecezji z tułaczami za chlebem. Od duszpasterzy miejscowych domagał się otaczania specjalną troską parafian wyjeżdżających na sezonowe roboty w nieznaną. Pouczania ich o umiejętności oszczędzania, aby mogli „sobie zapewnić lepszą przyszłość w ojczyźnie i nie potrzebowali ciągle prowadzić tułaczego życia, ale z czasem z oszczędności tworzyli własne warsztaty pracy i miejsca zarobkowania w ojczyźnie, budowali własne domy”⁴⁵. Duszpasterze stałego miejsca zamieszkania i miejsca zamieszkania emigrantów za granicą winni też przestrzegać

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 391.

przed zawieraniem niesprawiedliwych umów o pracę. A takich przypadków było wiele, bo wychodźcy nie zawsze umieli czytać. Obecnie, w 2002 roku, jest to kwestia tzw. pracy „na czarno”, co nie tylko prowadzi do niższej zapłaty, ale pozbawia zatrudnionych ubezpieczenia (robotnicy budowlani, pracujący w gospodarstwach rolnych, specjaliści techniczni). Niestety, duszpasterzom nie przychodzi do głowy ostrzeżenie wiernych przed taką sytuacją⁴⁶. A przecież nie powinni oni zapominać o tych setkach tysięcy Polaków wyjeżdżających na winobranie, albo jako rzekome pomoce w pracy kuchennej w restauracjach, a praktycznie domach publicznych i agencjach towarzyskich. „Niebezpieczeństwa moralne są obecnie o wiele większe, bardziej wyrafinowane. Trudno sobie przypomnieć, aby podobne do bp. T. Kubiny ostrzeżenia i wskazania pasterskie jawiły się obecnie w Ojczyźnie. A przecież od lat Kościół Powszechny poświęca problemowi, ogólnie rzecz biorąc wychodźstwa, co roku jedną z niedziel. Papież wydaje okolicznościowe Orędzie. I cóż z tego?”⁴⁷

Pierwszy biskup częstochowski a emigracja

Z duszpasterskiej troski pierwszego biskupa częstochowskiego o polskiego robotnika sezonowego w okresie zaborów i w latach międzywojennych zrodził się apostołski duch zatroskania o całą emigrację polską. Ujawnił się on po raz pierwszy w cztery miesiące po objęciu przezeń rządów w diecezji. Z racji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Chicago, bp T. Kubina udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Celem jego podróży były, poza uczestnictwem w Kongresie, odwiedziny rodaków, poznanie ich, pocieszenie, wzmocnienie w wierze Chrystusowej i w miłości Ojczyzny, a także udzielenie sakramentu bierzmowania i innych sakramentów świętych.

⁴⁶ J. Kowalski, *Biskup Teodor Kubina wczoraj i dziś*, art. cyt., s. 41.

⁴⁷ Tamże, s. 42.

Podczas studniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych Biskup zapoznał się z sytuacją Polonii i zrodziło się w nim przekonanie, że wcześniej czy później wytworzy się tam narodowość amerykańska, a znikną inne narodowości, także i polska. Przeszło cztery miliony Polaków również się zasymiluje, bo takie jest prawo historii. Chodziło mu wobec tego o ratowanie wiary wobec różnorodnych wyznań, religii i sekt – oraz polskości. Jego zdaniem, wiarę można u polskich emigrantów podtrzymać i pogłębić tylko przez pielęgnowanie tego, co polskie, a zatem języka, folkloru, obyczajów, kultury narodowej, póki drugie lub trzecie pokolenie nie nauczy się dobrze języka angielskiego i nie wrośnie w tamtejsze środowiska⁴⁸.

Tymczasem wszystko, co polskie, natrafiło na wielorakie trudności. Wprawdzie było ponad 800 parafii polskich na terenie Stanów Zjednoczonej Ameryki Północnej. Powstały też polskie szkoły, ochronki i domy katolickie, ale potrzeby były o wiele większe. Mimo swej gorliwości katolicy polskiego pochodzenia i księża nie mogli zaradzić trudnościom. Często spotykali się z niezrozumieniem ze strony ówczesnej hierarchii kościelnej⁴⁹ Dla przykładu bp Hoban (w jego diecezji Screnton było 46 parafii polskich)⁵⁰ za swoich rządów nie mianował konsultorem ani dziekanem żadnego księdza z parafii polskich, podczas gdy istniejące wówczas tylko trzy parafie litewskie miały swego reprezentanta w radzie konsultorów. Podobnie nieprzychylnie nastawiony do Polaków był kardynał Mundelein, ordynariusz diecezji Chicago, w której miał pół miliona polskich emigrantów. Na jego terenie były największe trudności ze stworzeniem polskich placówek duszpasterskich, szkół polskich i ochronek katolickich.

⁴⁸ T. Kubina, *Cud wiary i polskości w Ameryce*, Częstochowa 1927, s. 42.

⁴⁹ „Pro memoria” w sprawie Polonii Amerykańskiej skierowana w dniu 6 X 1926 roku przez Józefa Orłowskiego do prymasa Polski Augusta Hłonda (kopia w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie).

⁵⁰ List bp. Kubiny do prymasa Polski Augusta Hłonda z dnia 9 II 1927 roku (brudnopis Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie).

Episkopat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej lat dwudziestych XX wieku tworzyło 118 biskupów. Wśród nich było tylko dwóch biskupów sufraganów pochodzenia polskiego, którzy nie mieli nic do powiedzenia. Toteż ogromna większość Polaków nie została objęta polskim duszpasterstwem. Języka angielskiego nie znali, byli więc traktowani przez swych proboszczów, najczęściej Irlandczyków, źle. Nic dziwnego, że idee ks. Hodura, stworzenia „Kościoła narodowego”, co zresztą się stało, trafiły na dobry grunt i szerzyły się dość nagminnie. Jak pisał bp T. Kubina do prymasa Polski A. Hlonda – jeśli polska dusza się nie wymodli i nie wyśpiewa po polsku, jałowuje i nakłania człeka ku herezji⁵¹. O tych wszystkich kwestiach biskup częstochowski poinformował zresztą Stolicę Apostolską przez „pro memoria”, dokumentem skierowanym na ręce kard. Wawrzyńca Lauri, proprefekta Kongregacji Konsystorialnej⁵².

Ogromny nacisk moralny na bp. T. Kubinę, by podjął interwencję w Watykanie, wywarł działacz polonijny Józef Orłowski. On też zebrał wiele materiału do naświetlenia problemu. Między październikiem 1926 roku (a zatem już po powrocie bp. ze Stanów) a końcem stycznia 1927 był on w ustawicznej podróży między prymasem Polski A. Hlondem, kard. A. Kakowskim, przedstawicielami polskiego rządu i bp. T. Kubiną, między Paryżem i Watykanem. Zjednął dla sprawy polskiej w Ameryce prałatów w Watykanie, i co najważniejsze, ambasadora polskiego przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego i Ignacego Paderewskiego, który w tej sprawie przybył do Watykanu. A wiadomo, że I. Paderewski był w przyjaźni z Piusem XI.

Wynik tych zabiegów stanowił wspomniany list biskupa częstochowskiego do kard. A. Hlonda i memoriał do Stolicy Apostolskiej. Zawarta w nim została prośba o polskie parafie, o możliwość kultywowania polskiej mowy, śpiewu, o polską szkołę w Stanach Zjednoczonych i wreszcie prośba o częstsze nominacje

⁵¹ Tamże.

⁵² Kopia memoriału w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie.

biskupów polskiego pochodzenia. Wprawdzie memoriał nie podawał nazwisk księży polskiego pochodzenia – kandydatów na biskupów, co zresztą jest zrozumiałe, bo to inna droga, ale z zachowanych listów J. Orłowskiego do bp. T. Kubiny wynika, że szczególnie chodziło o mianowanie w diecezji Skrenton ordynariusza Polaka na miejsce bp. Hobana.

Pod koniec maja 1927 roku biskup częstochowski udał się w tej sprawie do Rzymu, gdzie spotkał się z Piusem XI⁵³. Podczas rozmowy papież miał się powołać na *Encyklopedię Katolicką* z roku 1911, która podawała liczbę emigracji polskiej w Stanach na tylko ponad 2 miliony, kwestionując przez to prawdziwość danych przekazanych przez Biskupa. Papież prosił go o dostarczenie dokładniejszych danych.

Bp T. Kubina wraz z prymasem A. Hlondem jeszcze tego samego roku (prawdopodobnie w grudniu 1927 roku) pojechali do Rzymu *ad limina*. Wtedy po raz drugi biskup częstochowski złożył, jak wynika z listu K. Skirmunta, memoriał w sprawie Polaków w Ameryce⁵⁴.

Amerykańscy biskupi „nie zasypiali również sprawy” Kard. Mundelein znalazł się też, choć nieco później, w Watykanie. Chwilowo Pius XI nie mianował dla Stanów Zjednoczonych żadnego biskupa polskiego pochodzenia, ale wysiłki bp. T. Kubiny nie poszły na marne. J. Orłowski pisze w liście z roku 1928, że „Kard. Mundelein nie zmienił wprawdzie w zasadniczych punktach amerykanizacji przez Kościół, ale zgodnie z prawdą trzeba przyznać, że kurs ten (amerykanizacji) wprowadzili biskupi i arcybiskupi irlandzcy, których jest około 100. Ojciec Święty musiał zaś dać kard. Mundeleinowi w marcu sporo przyjaznych rad, gdy powróciwszy z końcem marca do Chicago, zaczął (...) zakładać niespodziewanie polskie parafie dając tym parafiom polskich patronów, czego przedtem nie było”

⁵³ Korespondencja w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie.

⁵⁴ List ks. Skirmunta z dnia 9 VIII 1928 w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie.

Sprawa biskupa polskiego pochodzenia była nadal otwarta. Ten sam list podsuwał znowu bp. T. Kubinie księży Polaków, godnych biskupstwa i prosił o przekazanie ich nazwisk bpowi J. Pizzardo.

Na tym urywają się polskie dokumenty dotyczące tej kwestii. Jest jeszcze jeden list pisany 10 lat później do bp. T. Kubiny z kwietnia 1938 roku przez biskupa sufragana Detroit Stefana Woźnickiego. Uderza jedno bardzo charakterystyczne zdanie. „Nie wątpię wcale, że konferencja Waszej Ekscelencji z Delegatem Apostolskim przyspieszyła nominację”⁵⁵. Z innych źródeł wiadomo, że między rokiem 1926 a 1938 takich nominacji księży polskiego pochodzenia było już kilka. Zapewne nie bez udziału i wpływu pierwszego biskupa częstochowskiego.

W czerwcu i w lipcu 1933 roku z polecenia Episkopatu Polski i w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych bp Kubina odwiedził emigrację polską we Francji, w Belgii przyczynił się w szczególny sposób do rozładowania napiętej sytuacji w niektórych ośrodkach emigracyjnych.

Pod koniec roku 1934 i na początku 1935, z racji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires podczas trzymiesięcznych, objazdów bp T. Kubina zapoznał się z południowo-amerykańską emigracją polską w Brazylii, w Urugwaju i w Argentynie, podniósł ją na duchu i rozplómił jej wiarę. Swoje spostrzeżenia zebrał i przedstawił w osobnych publikacjach, świadczących o dużym wysiłku, do którego skłoniło go umiłowanie polskiej duszy i zatroskanie o nią⁵⁶.

Ostatnią przedwojenną podróżą pierwszego biskupa częstochowskiego w poszukiwaniu Polonii był Daleki Wschód. Brał

⁵⁵ List bp. S. Woźnickiego, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie.

⁵⁶ T. Kubina, *Cud wiary polskości wśród wychodźstwa polskiego*, Częstochowa 1935; tenże, *Nasze wychodźstwo w Ameryce Południowej*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Leopolda Cara*, Lwów 1935, s. 221-232; tenże, *Wśród wychodźstwa polskiego w Ameryce Południowej*, Potulice 1938.

udział w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Manilli. Przy okazji dotarł on aż do Chin⁵⁷

Postawa ks. T. Kubiny wobec plebiscytu

W przywoływaniu na pamięć działalności społecznej T. Kubiny nie można pominąć jego aktywności w plebiscycie śląskim. Problematyka ta wiąże się zarówno z umiłowaniem Ojczyzny i jej ziemi, jak i troską o nią i o Polaków. Urodził się Ślązakiem. Mieszkańcy tej ziemi pod koniec zaborów nie czuli się ani Polakami, ani Niemcami. Należy przypuszczać, że język jego rodziców posługujących się górnośląskim narzeczem bardziej zbliżony był do języka polskiego niż niemieckiego. Bliżej im było zatem do Polaków. Podobnie rzecz się miała z młodym Teodorem, choć ten jako gimnazjalista znał niemiecki. Stąd w Rzymie jezuita ks. Włodzimierz Piątkiewicz trafił na dobry grunt. Obudził w Teodorze – studencie *Angelicum*, a potem *Gregorianum*, ducha polskiego i chęć poznania historii Polski i gramatyki języka polskiego. Zdobyta znajomość języka polskiego, choć niezbyt doskonała, bo była to znajomość samouka, służyła ks. T. Kubinie od początku jego kapłaństwa, no i oczywiście „polski duch” – choćby w Kołobrzegu i w Berlinie. A już szczególnie w Katowicach. Probostwo Najświętszej Maryi Panny w Katowicach objął ks. T. Kubina 27 września 1917 roku. Były to czasy wzmożonego ruchu wolnościowego na Górnym Śląsku, czasy plebiscytu i pierwszych lat niepodległości narodowej, tworzenia się kościelnej administracji śląskiej. Nie było takiej dziedziny kościelno-narodowo-społecznej, w której proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny nie uczestniczyłby aktywnie⁵⁸. Już przy wprowadzaniu go przez dziekana na

⁵⁷ T. Kubina, *Pod flagą papieską na Daleki Wschód. Listy z podróży na Pow-szechny Kongres Eucharystyczny w Manilli*, Potulice 1938.

⁵⁸ J. Gawor, *Pierwszy Biskup Częstochowski odwołany do wieczności*, „Gość Niedzielny” 24 (1951), s. 79; por. S. Grzybek, art. cyt., s. 106.

nową placówkę prosił, by przemówiono do niego po polsku i po niemiecku. Sam również przywitał swych parafian w obydwóch językach. Jeśli się zważy, że parafia była ogromnie zniemczona, był to krok odważny i patriotyczny⁵⁹.

Między innymi istotnym posunięciem proboszcza mariackiego dla budzenia ducha narodowego na Górnym Śląsku, a potem dla akcji plebiscytowej było założenie 7 sierpnia 1918 roku, przy udziale Górnoślązaków z wyższym wykształceniem, „Śląskiego Związku Akademickiego”. Związek stawiał sobie za cel „zrzeszenie wszystkich akademickich sił na Śląsku (katolickiej inteligencji) do współpracy nad sobą, nad akademickimi studentami, uczniami średnich szkół i nad ludem”⁶⁰. Na pierwszym jego zebraniu referat programowy wygłosił inicjator Związku, po czym został wybrany jego prezesem⁶¹.

Najruchliwiej pracowała w Związku „sekcja teologiczna” (sekcji było kilka), a ks. T. Kubina był jej wiceprzewodniczącym. Była to naprawdę opatrnościowa sekcja. Odegrała ona istotną rolę w okresie plebiscytu⁶². Wkrótce bowiem po jej powstaniu Konferencja Pokojowa w Wersalu uchwaliła, że o przynależności Śląska do Polski lub do Niemiec zadecyduje plebiscyt. W akcję plebiscytową na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski zaangażował się cały Związek Akademicki, ale najbardziej sekcja teologiczna, do której należał, obok ks. T. Kubiny, m.in. ks. Emil Szramek, ks. Jan Kapica, ks. Michał Lewek. „Kroki sekcji były nieraz śmiałe i ryzykowne – pisał E. Szramek – lecz nie wyszły nigdy poza granice ostatecznie dopuszczalne” Kilkakrotnie wydawała ona komunikat o zasadniczym znaczeniu, unicestwiający próby ograniczania swobody sumienia w decyzji plebiscytowej. Z jej ra-

⁵⁹ J. Kowalski, *Biskup Teodor Kubina. Człowiek, który wyprzedzał epokę*, art. cyt., s. 31.

⁶⁰ [b.a.], *Śląski Związek Akademicki*, [w:] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, Katowice 1929, s. 276.

⁶¹ T. Kubina, *Zadania socjalne polskiej inteligencji*, Bytom 1921.

⁶² E. Szramek, *Ks. Jan Kapica*, Katowice 1931, s. 74–75.

mienia ks. T. Kubina wydał bardzo aktualną broszurę *Die Stellung der Geistlichen in der oberschlesischen Frage, im Auftrage der Theologischen Sektion des Śląski Związek Akademicki*⁶³.

Próba ograniczenia wolności sumienia w opowiedzeniu się ludu śląskiego za lub przeciw przynależności do Polski została narzucona przez ówczesnego biskupa wrocławskiego kard. A. Bertrama 21 listopada 1920 roku za wiedzą Nuncjatury w Monachium, ale bez porozumienia się z Nuncjuszem Apostolskim i równocześnie Papieskim Komisarzem Plebiscytowym, prałatem Achillesem Rattim, późniejszym Piusem XI. Kardynał wydał głośne rozporządzenie, zabraniające kapłanom i klerykom pod karą natychmiastowej suspensy wszelkiej działalności plebiscytowej bez zgody miejscowego proboszcza i wykluczające z niej księży pozadiecezjalnych od wszelkiej akcji uświadamiającej na Górnym Śląsku. Zarządzenie to uniemożliwiało praktycznie budzenie ducha polskiego wśród Ślązaków. Proboszczowie tego okręgu plebiscytowego byli przeważnie zagorzałymi Niemcami. Nie pozwoliliby zatem na działalność na swym terenie polskim kapłanom. Poza tym większość księży agitujących za Polską pochodziła spoza diecezji wrocławskiej (m.in. z kujawsko-kaliskiej, do której należała Częstochowa). Zarządzenie uniemożliwiało im jakąkolwiek pracę uświadamiającą. Większość mieszkańców Śląska podkreślała, że nie są oni ani Niemcami, ani Polakami, ale Ślązakami, choć w głębi duszy byli Polakami.

Ks. T. Kubina wraz z ks. J. Kapicą zorganizował 30 listopada w Bytomiu zebranie, w którym uczestniczyło 91 księży. Uchwalono tam słynne rezolucje do Stolicy Apostolskiej i do prymasa Polski, kard. A. Dalbora. Rezultatem tej akcji było natychmiastowe anulowanie przez nowego Komisarza Plebiscytowego z ramienia Stolicy Apostolskiej, prałata Giovanniego Ogno-Serra, zarządzenia kard. A. Bertrama.

Tuż po plebiscycie z ramienia Polskiego Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfantego ks. T. Kubina wraz z delegacją Gór-

⁶³ Mikołów 1920.

nego Śląska wyjechał do Rzymu, aby przedstawić rządowi Sforzy zaistniałą sytuację. W czasie plebiscytu bowiem mieszkańcy okręgów przemysłowych opowiedzieli się za przynależnością Śląska do Niemiec. Natomiast ogromna większość mieszkańców okręgów rolniczych, aż poza Opole – do Polski.

Podczas trzeciego powstania śląskiego przewodniczący sekcji teologicznej ks. J. Kapica, wraz z ks. T. Kubiną i ks. M. Lewkiem, zorganizował w dniu 16 czerwca 1921 roku w Królewskiej Hucie (Chorzów) zebranie duchowieństwa Śląska, wśród którego byli i księża uchodźcy przed prześladowaniem niemieckim. Zebrani uchwalili przedstawioną przez proboszcza mariackiego w Katowicach specjalną odezwę do ludu, solidaryzującą się z powstaniem, protest skierowany do całego świata kulturalnego z powodu gwałtów zadawanych polskim księżom przez Niemców oraz dwa telegramy do Benedykta XV: jeden informujący o sytuacji kapłanów polskich na Górnym Śląsku, a drugi wyrażający prośbę o mianowanie na tereny plebiscytowe specjalnego delegata apostolskiego⁶⁴.

Po zapadnięciu ostatecznej decyzji w sprawie przynależności Górnego Śląska do Macierzy, podjętej przez tzw. Radę Ambasadorów, w uznaniu zasług proboszcza mariackiego został on powołany na członka Tymczasowej Rady Województwa Śląskiego aż do przyjęcia go przez rząd polski. W. Nałęcz-Gostowski wymienia ks. T. Kubinę wśród członków Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach⁶⁵.

Cały trud włożony przez proboszcza mariackiego w Katowicach w dzieło budzenia ducha narodowego na Śląsku i przyłączenie Śląska do Polski można by traktować jako działanie czysto polityczne. Tego zarzutu obawiał się sam i tak na odpowiadał:

Jeśli byłem politycznie czynny, robiłem to zawsze pod pewnym przymusem. (...) Kierowałem się jednak zawsze poradami re-

⁶⁴ Ks. T. Kubina przedstawił sprawę utworzenie diecezji opolskiej względnie gliwickiej prałatowi J. Pizzardo, jeszcze w maju.

⁶⁵ W. Nałęcz-Gostowski, *Dzieje rozwój wielkich Katowic*, Katowice 1926, s. 99.

ligijnymi. Rozumiałem, że w czasie plebiscytowym, w którym chodziło o byt narodu, były (...) wyjątkowe warunki. (...) Te warunki zmuszały duszpasterzy w pewnej mierze, aby zajmowali się także aktywnym życiem publicznym⁶⁶.

Powodem religijnym była m.in. miłość bliźniego. Pragnął on, aby lud śląski dostatecznie uświadomiony, do czego miał wynikające ze sprawiedliwości prawo, mógł swobodnie wybrać sobie ten kraj za ojczyznę, z którym czuje się związany więzami jego kultury i ducha. Tego prawa bronił i w jego imię działał w tym czasie na Górnym Śląsku.

* * *

To niektóre tylko i najważniejsze rysy refleksji i działalności społecznej bp. Teodora Kubiny. A podobnych jest wiele. Refleksji i działalności, za które Uniwersytet Jagielloński na wniosek Wydziału Teologicznego uczcił go doktoratem honoris causa, zatwierdzonym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Rada Wydziału Teologicznego motywowała swą prośbę do Senatu Uniwersytetu szerokimi horyzontami spojrzenia Biskupa częstochowskiego na problemy społeczne, głębokim znawstwem życia i środków zaradczych, a zarazem odwagą w ocenie współczesnego ustroju gospodarczo-społecznego. Myślami nowymi, śmiałymi i oryginalnymi, świadczącymi o Doktorze honoris causa jako o bystrym obserwatorze zjawisk społecznych i niepospolitym umyśle twórczym⁶⁷

Po śmierci już T. Kubiny A. Klawek nazwał biskupa częstochowskiego człowiekiem, który stale patrzył naprzód, wciąż szu-

⁶⁶ T. Kubina, *W podniosłych chwilach i w doniosłych sprawach*, dz. cyt., t. I, s. 183.

⁶⁷ Załącznik do prośby Wydziału Teologicznego UJ do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nr 319/31 zatytułowany „Działalność społeczno-naukowa ks. bp. Teodora Kubiny” - Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, S II 970.

kał nowych dróg, ażeby ducha ewangelii złączyć najściślej z duchem czasu⁶⁸. Zaś J. Piwowarczyk dodawał, że był to człowiek „nie z masy” „On wyrósł z niej, «z masy» ale odcinał się od niej. Odcinał się nie pogardą dla «masy». Odcinał się silnie uformowaną indywidualnością. Nie lubił utartych dróg. Był wrogiem konserwatyizmu w każdej dziedzinie a zwolennikiem nowych metod i nowych kierunków. Także w dziedzinie teologii”⁶⁹. Takich ludzi obecnie Ojczyzna, a w niej Kościół potrzebuje. On „śledził starannie rozwój nauk kościelnych, sam nieraz snuł myśli, jakby sobie wyobrażał teologię przyszłości. Teologię opartą o zrab nauk biblijnych, a wciągającą w orbitę swych roztrząsań wszelkie wydarzenia etyczno-społeczne”⁷⁰.

Teologia - mawiał - jest zbyt uschematyzowana. Od setek lat ten sam schemat, a przecież św. Tomasz tworząc schemat tworzył go przede wszystkim dla ludzi swej epoki. Usunąć trzeba ze schematu to, co bywa przeznaczone dla ludzi XIII wieku. Wyobrażał sobie, że teologię można odnowić przez większe niż dotąd użytkowanie Pisma Świętego i liturgii, przez powrót do źródeł. Jest to jedyna droga do pogłębienia nadprzyrodzoności w duszy współczesnego człowieka⁷¹

Przypomina to Sobór Watykański II postulując dla teologii moralnej: „Szczególną troskę należy skierować ku udoskonaleniu teologii moralnej, której naukowy wykład, karmiony w większej mierze nauką Pisma, niech ukazuje wzniosłość powołania wiernych w Chrystusie i ich obowiązek przynoszenia owocu w miłości dla życia świata”⁷².

⁶⁸ A. Klawek, art. cyt., s. 101.

⁶⁹ J. Piwowarczyk, art. cyt., s. 1.

⁷⁰ A. Klawek, art. cyt., s. 102.

⁷¹ J. Piwowarczyk, art. cyt., s. 1.

⁷² DFK 16.

Les problèmes sociaux dans les écrits et l'activité du premier évêque de Częstochowa Teodor Kubina (1888-1951)

Résumé

Il y a cinquante ans, le 13.02.1951, mourait le premier évêque de Częstochowa, Teodor Kubina, docteur honoris causa de l'Université Jagellonne (13 décembre 1931). En 1923, il a inspiré l'érection de Grand Séminarie du diocèse de Silésie à Cracovie. En tant que premier évêque de Częstochowa il a ouvert en 1926, aussi à Cracovie, le Grand Séminarie de son diocèse, en lien avec la Faculté de Theologie de l'Université Jagellonne. De ce fait, l'effectif de la Faculté de Theologie s'est trouvé augmenté et ainsi cette Faculté a obtenu du Ministère l'accord pour la création de trois nouvelles chaires.

Mais pour son activité sociale, l'Université Jagellonne a gratifié Monseigneur T. Kubina du titre de docteur honoris causa. En tant que vicaire, puis curé (à Kołobrzeg, Berlin, Katowice) entre 1907 et 1925, il s'est intéressé au sort des ouvriers saisonniers polonais en Allemagne. Il a été un élément actif dans le processus plébicitaire pour la réunion de la Silésie au territoire polonais, permettant ainsi que la Haute Silésie devienne polonaise.

Monseigneur T. Kubina entre 1926 et 1939 a dynamisé l'émigration polonaise d'Amérique Nord et du Sud, dans sa foi. Il a aussi sollicité du Saint Siège la nomination d'évêque d'origine polonaise, pour les diocèses d'Amérique du Nord où il y avait une forte concentration de population polonaise (Chicago, Buffalo).

En terre polonaise, Monseigneur T. Kubina a été le porte-parole de la justice sociale, il a défendu des ouvriers en situation difficile, il a critiqué le capitalisme et son exploitation. Pour cela il a été accusé auprès du Saint Siège (1931). Pourtant c'est à cette même époque que le Pape Pie XI préparait son encyclique *Quadragesimo Anno* et le Saint Père a compris l'évêque avec qui il est tombé d'accord. En effet il semblerait que certaines pensées sociales de Monseigneur T. Kubina se trouveraient dans cette encyclique, entre autres les thèmes de «justice sociale» et d'«amour social».